

Mamy nadzieję, że wkrótce podamy w Dworze Marji dokładne cyfry osób, skladek i robót wykonanych w poszczególnych sekcjach misyjnych związkowych, żeby czytelniczki zdały sobie sprawę, ile się zrobiło w Sod. PP. W. dla tej ważnej sprawy.

Zestawiając sprawozdanie sodalicyjne widzi się, że przy tak bogatym plonie prac, trafiają się i ujemne strony. We wszystkich prawie Sodalicyjach za mało jest aspirantek, a frekwencja na zebraniach i rekolekcjach trochę utyka. Prócz kilku tylko sodalicyj, gdzie bywa połowa lub

$\frac{3}{4}$ członków, daje się zauważyć, że wiele pań sodalisek nie poczuwa się, mimo nawoływań pań prezydentek do tego obowiązku tak ważnego w życiu sodalicyjnym.

Natomiast, od chwili założenie naszego związku gorliwość i zapał do prac apostolskich wzmaga się, a poziom duchowy we dworach podnosi się stale, do czego się w wielkiej mierze przyczynia Dwór Marji utrzymujący kontakt między sodaliskami. Paniom, które go zasilają coraz lepszemi i zajmującemi artykułami składa administracja gorące i serdeczne »Bóg zapłać«.

„Nie samym chlebem żyje człowiek“.

Św. Mateusza Rozdz. IV, 4.

Czytając te słowa wyrażające głęboką mądrość Bożą przyszło mi kilka myśli, z którymi pragnę się podzielić z czytelniczkami »Dworu Marji«, bo wszakże nasze piśmko niema na celu popisywanie się zdolnościami literackimi ale utrzymanie kontaktu duchowego między kongregantkami.

Co znaczy chleb? życie naturalne, przyrodzone, zaspokojenie materialnych potrzeb a Chrystus Pan powiada, że sam chleb do życia człowieka nie wystarczy.

Oczywiście w pierwszym rzędzie mowa tu o życiu łaski; ale i w pojęciu ludzkim życie człowieka jest to rozwój wszystkich jego sił duchowych i umysłowych, jak w życiu materialnym mówimy, że każda istota żyjąca rusza się, rośnie i rozmnaża się, tak i w świecie duchowym praca, dążenie do czegoś lepszego jest cechą życia; a człowiek nie mający innych celów jak utrzymanie owego czysto fizycznego życia nie może powiedzieć o sobie, że żyje ludzkim życiem.

Jedynie tylko ideały, które człowiekiem kierują, odróżniają go od niższych stworzeń, one jedynie rozwijają władze umysłu i duszy i czynią, że ten człowiek myśli, czuje i działa w sposób owocny dla siebie i dla społeczeństwa, w którym przebywa.

Nam Polakom zarzucano nieraz i sami sobie zarzucaliśmy, że jesteśmy idealistami. Przez długie lata niewoli przyświecał nam rzeczywiście jeden ideał odzyskanie niepodległości i być może, że wskutek tego wyrobił się typ Polaka niepraktycznego nie umiejącego się orjentować w sytuacji,

poświęcającego nieraz rzeczywistość dla marzenia. Od czasu odzyskania niepodległości zdaje mi się jednak, żeśmy wpadli w drugą ostateczność. Dzisiejsza młodzież coraz częściej się odzywa »obojętne mi jest jaki mam zawód byłem dużo pieniędzy zarobił« inni mówią »języki klasyczne niepotrzebne« literatura niepotrzebna trzeba się uczyć tego co chleb daje« lub »nam potrzeba ludzi fachowych nie idealistów«.

Czy jednak człowiek nie mający ideałów będzie człowiekiem fachowym? Co do mnie śmiało twierdzę, że nie. Kto nie ma ideału nie będzie miał zamiłowania do swego zawodu, nie będzie się zatem w nim kształcić czyli zacząć się cofać, a nawet i całkowicie ten zawód porzuci o ile znajdzie sposób zarobienia więcej pieniędzy czyli nie będzie nigdy lekarzem, adwokatem, rolnikiem lub inżynierem prawdziwie fachowym. Bo czyż nie w każdym zawodzie człowiek potrzebuje ideału? dla lekarza ideałem jest miłość dla cierpiącej ludzkości, inżynier pracą swoją chce przyczynić się do dobrobytu, rolnik pracuje, aby ziemia coraz więcej ludzi wyżywić mogła itd. O ile jednak człowiekowi nie przyświeca żaden ideał, musi on zawsze pozostać miernotą, gdyż braknie mu bodźca do dalszego w swoim zawodzie doskonalenia się, czyli nie będzie nigdy człowiekiem fachowym, bo z chwilą gdy będzie miał być zapewniony przestanie się dalej kształcić a nawet wkrótce zapomni to co umiał.

Takie to mojem zdaniem niebezpieczeństwo przedstawia dla społeczeństwa wychowanie ludzi jedynie jak to mówią »fachowych«.